

# Anna Kowalczyk

---

## Francuska racja stanu a Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej

---

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 1, 301-324

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kowalczyk

## Francuska racja stanu a Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej

Wśród państw europejskich mających znamienity wpływ na przemiany polityczne na kontynencie Francja odegrała znaczącą rolę. Analizując proces postępującej integracji europejskiej po rozpadzie systemu jałtańsko-poczdamskiego, nie sposób pominąć Francji jako jednej z ważniejszych inicjatorek owych przemian. Choć początkowo były to układy dwustronne, to z czasem przybrały one charakter multilateralnej współpracy na rzecz kształtowania zjednoczonej Europy. Europy, w której obecnie Francja ma problem, żeby odnaleźć swoje miejsce – miejsce lidera politycznego zdolnego przeforsować swoje stanowisko w palących kwestiach Europy. Leży to chyba we francuskiej naturze, aby swoje stanowisko często eksponować w opozycji do stanowisk innych państw Europy, w nader niepopularnych kwestiach europejskich. A to tylko po to, aby zwrócić uwagę na rolę, jaką Francja pragnie odegrać w przemianach politycznych Europy.

W niniejszym opracowaniu chcę zwrócić uwagę na dwa obszary przemian europejskich. Pierwszy dotyczy krzepnącej powoli, aczkolwiek postępującej konsekwentnie w swych założeniach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Europy. Tutaj nie brakuje zgrzytów międzyrządowych co do jej skuteczności i kształtu. Drugi, będący częścią WPZiB, to Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony.

Aby jednak dokładniej przeanalizować francuskie stanowisko związane ze wspomnianymi obszarami, należałoby w pierwszej kolejności przyrzeć się dokładniej samej pozycji Francji w WPZiB. Okazuje się

bowiem, że francuska racja stanu jest mniej narodowa, ale za to bardziej europejska. Ma to również swój oddźwięk w narodowej strategii obronnej Francji, w którą wpisano przewodnią rolę „państwa frankońskiego” w budowie czysto europejskiego „rdzenia” bezpieczeństwa i obrony, co w relacjach francusko-amerykańskich doprowadza niejednokrotnie do politycznych zgrzytów transatlantyckich. Francja, której polityczne ambicje zmierzają w kierunku przewodzenia na arenie międzynarodowej, a przynajmniej na „europejskim podwórku”, nie mogła dopuścić do tego, aby hegemonia amerykańska objęła Europę. Nie dziwne są zatem antyamerykańskie akcenty we francuskiej polityce wobec Europy. Kwestia ta jednak zostanie poruszona przy okazji omawiania wspomnianych obszarów.

Szczególną uwagę zwracam na rację stanu, będącą zasadniczym motywem formułowania i realizowania polityki zagranicznej Francji, oczywiście odnoszącą się do przedmiotowego zakresu jej działań. Chodzi o podstawowe interesy państwa związane z bezpieczeństwem, integralnością terytorialną – wpisane w urzeczywistnianie deklarowanych przez państwo interesów politycznych. W przypadku Francji owe deklaracje przekraczają możliwości ich realizacji, czyli innymi słowy, mamy do czynienia z przerostem ambicji politycznych w eksponowaniu racji i opinii. Francuski establishment pragnie za wszelką cenę przewodzić zmianom w Europie, uważając, że posiada w niej tak silną pozycję polityczną, jak USA w świecie. Jednocześnie stara się pozyskać współpracowników i poparcie w wysuwanych przez paryskie koła polityczne propozycjach i oświadczeniach politycznych. Niejednokrotnie takie poparcie otrzymuje od Niemców, z którymi alians w Europie jest uważany za zagrożenie dla spójności politycznej kontynentu pod względem efektywności i utrzymania konsensu wśród decydentów europejskich.

Zaznaczyć jednak należy, iż celem owego opracowania jest analiza francuskiej racji stanu wobec Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru bezpieczeństwa europejskiego. Został on wyeksponowany ponad dziesięć lat temu jako zasadniczy element drugiego filaru polityki Unii Europejskiej. Dla Francji ma on priorytetowe znaczenie, gdyż jako orędowniczka tworzenia „czysto” europejskiego rdzenia obronnego, od lat angażuje ona swoje wysiłki na rzecz stworzenia nowego „organizmu” bezpieczeństwa, z własną przewodnią rolą jako jednego z liczących się liderów w Europie.

## Od europejskiej wspólnoty obronnej do wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

Zaangażowanie w problematykę obronności europejskiej wykazywała Francja już w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, proponując stworzenie armii europejskiej<sup>1</sup>, w której znajdowałyby się przede wszystkim jednostki francuskie i niemieckie<sup>2</sup>. W praktyce oznaczało to powstanie dwóch dublujących się nawzajem organizacji o podobnych założeniach strukturalnych, NATO bowiem również opierało swą bazę militarną na narodowych siłach zbrojnych. Francuski projekt nie przyjął się w pełni, mimo że podpisano układ o powołaniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej w 1952 roku. Został on jednak odrzucony przez władzę ustawodawczą Francji. Tym samym stracił na znaczeniu projekt europejskiej konstytucji<sup>3</sup> na rzecz modelu funkcjonalistycznego.

Zamiast Europejskiej Wspólnoty Obronnej powołano w 1954 roku, mocą zmodyfikowanego traktatu brukselskiego, Unię Zachodnioeuropejską<sup>4</sup>. Nie sposób tutaj pominąć instytucjonalnej strony przemian w obszarze obronności, gdyż na wzór NATO takowa europejska instytucja miała stanowić oparcie i załączek dalszych działań na rzecz formułowania przyszłego modelu bezpieczeństwa w Europie. Jednakże słabość powojennego kontynentu nie pozwoliła na jej pełne usamodzielnienie się. W Paryżu postanowiono zmodyfikować traktat

---

<sup>1</sup> Inicjatywa ta została przedłożona francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu przez premiera Rene Plevena. Dotyczyła powołania na bazie istniejących armii narodowych jednej zjednoczonej armii europejskiej pod dowództwem europejskiego ministra obrony.

<sup>2</sup> Powołanie armii europejskiej miało na celu kontrolowanie niemieckich sił zbrojnych i wszelkich poczynąń w kierunku potencjalnej rozbudowy militarnej państw członkowskich. Dlatego (pośrednio) stworzono Agencję Kontroli Zbrojeń. Jej działalność jednak zawieszono w 1986 roku.

<sup>3</sup> Model konstytucyjny miał się opierać na Europejskiej Wspólnocie Politycznej, łączącej w sobie Europejską Wspólnotę Węgla i Stali oraz Europejską Wspólnotę Obronną. Tak stworzona ponadnarodowa struktura europejska miała funkcjonować zgodnie z regulacjami konstytucyjnymi, czyli politycznym podziałem władzy. W przeciwieństwie do sektorowej integracji europejskiej (model funkcjonalistyczny), omawiany model ujmował europejskie problemy w sposób całościowy.

<sup>4</sup> Oprócz państw tworzących blok obronny z 1948 roku do UZE weszły: Włochy, Niemcy, Hiszpania, Portugalia. Status obserwatora mają: Dania, Finlandia, Irlandia, Austria i Szwecja. Członkami stowarzyszonymi zostały: Islandia, Norwegia, Turcja, natomiast państwa środkowoeuropejskie są związane z UZE w formie „stowarzyszonego partnera”.

z 1948 roku, rezygnując z czysto europejskiej struktury obronnej na rzecz NATO, organizacji uwzględniającej jedynie limitowane siły europejskie. Namiastka europejskiej obronności istniała prawnie na „papierze”, lecz jej działalność instytucjonalna (UZE) została ograniczona do minimum, a nawet zapomniana przez partnerów europejskich, zaabsorbowanych obowiązkami wynikającymi z członkostwa w NATO.

Francuzi jednak nie rezygnowali z planu stworzenia europejskich sił zbrojnych i prowadzenia odrębnej polityki obronnej. W latach sześćdziesiątych minionego wieku rząd przedstawił projekt „Unii Narodów Europejskich (plan Foucheta II), w którym zaproponowano „umocnienie przez wspólną politykę obronną, we współpracy z innymi narodami, bezpieczeństwa państw członkowskich”<sup>5</sup>. Podobnie jak przy poprzednich projektach francuskich, tak i tutaj nie osiągnięto konsensu z powodu za dużej różnicy interesów w zakresie polityki bezpieczeństwa. Dopiero w Rzymie w 1984 roku podjęto wysiłek w kierunku uaktywnienia Unii Zachodnioeuropejskiej na forum stosunków międzynarodowych. Celem przyjętej tam deklaracji było zdefiniowanie tożsamości bezpieczeństwa europejskiego, z wykorzystaniem UZE, w celu pogłębienia współpracy między państwami europejskimi w dziedzinie polityki obronnej<sup>6</sup>.

Ożywienie dyskusji na temat europejskiego bezpieczeństwa nastąpiło na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Francja podjęła w tym kierunku odpowiednie kroki, mając do wyboru dwie drogi. Drogę czysto europejską, tworzoną poza NATO, oraz drogę wewnętrzną, w ramach Paktu Północnoatlantyckiego. Pierwsza zakończyła się fiaskiem, gdyż, jak to określił Pascal Boniface, trudno byłoby tworzyć europejski system obrony bez samych Europejczyków, którzy *à propos* podejrzewają cały czas Francję o „wypchnięcie” Amerykanów z Europy<sup>7</sup>. Sceptycyzm Europejczyków nie jest bezpodstawny. Wiadomo bowiem, że Francja często nie zgadzała się z amerykańskimi propozycjami oraz decyzjami NATO, a i w Unii Europejskiej często eksponowała stanowisko odmienne od stanowisk państw członkowskich (np.: kompromis luksemburski). Wracając jednak do spraw bezpieczeństwa europejskiego, prezydent Chirac, przyjmując za punkt wyjścia niemoż-

<sup>5</sup> W. Weidenfeld, W. Weesels: *Europa od A do Z*. Gliwice 1996, s. 322.

<sup>6</sup> Obejmowała ona: sprawy obrony, kontrolę zbrojeń, umacnianie sojuszu północnoatlantyckiego (tzw. stosunki transatlantyckie), badanie, jakie konsekwencje dla Europy wynikają z sytuacji kryzysowych w innych regionach świata. Zob. R. Zięba: *Institucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*. Warszawa 2001, s. 172; Idem: *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*. Warszawa 2000, s. 49.

<sup>7</sup> P. Boniface: *La France, l'autonomie strategique europeenne et l'OTAN*. „Central European Review” 1997, No. 21.

ność zmobilizowania Europejczyków na rzecz projektu czysto europejskiego, podjął wyzwanie jego realizacji w łonie NATO, mając jednocześnie na względzie propozycję podpisania we właściwym czasie Karty transatlantyckiej, która definiowałaby na nowo stosunki Europy z USA, z uwzględnieniem silniejszej pozycji Europy w kwestii bezpieczeństwa. W efekcie cel pozostał ten sam, lecz warunki uległy zmianie. Wybór taki był podyktowany stanowiskiem większości państw europejskich, które przeświadczone o wiodącej roli NATO w Europie dość sceptycznie podchodzą do autonomicznej obronności. Francja natomiast reprezentuje odmienne stanowisko, uważając jednak za rozsądne w tym wypadku stworzenie modelu koniunkcji „i, i”, czyli „i NATO, i droga czysto europejska”<sup>8</sup>. Opcja ta jest możliwa do zrealizowania tylko pod warunkiem formułowania takich celów, których nie będzie dyktowała wola Ameryki. Tak czy inaczej, paryska droga do bezpieczeństwa europejskiego wiedzie przez NATO do niezależnej stabilności, zgodnie ze słowami Pascala Bonifacego: „Si l’OTAN est le présent, l’Europe est le futur”, co można interpretować słowami: Przyszłość należy do Europy, przy czym terażniejszość (domyślnie – pakt północnoatlantycki) nie może utrudniać jej nadejścia. Przyszłość tę decydenci francuscy wiązali z unormowaniem sytuacji politycznej w całej Europie<sup>9</sup>, a nie tylko w samej Unii. Skoro rozszerzanie współpracy państw w Europie dotyczy ekonomiczno-politycznych czynników, to nie powinno w nich zabraknąć dialogu w sprawie zapewnienia wszystkim równego bezpieczeństwa – jak wyjaśnił podczas kwietniowego spotkania członków Unii Zachodnioeuropejskiej w Brukseli Willem van Eakelen pełniący funkcję Sekretarza Generalnego UZE.

Dla francuskich kół politycznych bezpieczeństwo Europy to przede wszystkim ochrona jej regionów, do których w przypadku Francji należy na pewno basen Morza Śródziemnego<sup>10</sup>. Kwestia bezpieczeństwa tego regionu uległa korekcie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, głównie z inspiracji Włoch. Globalna Polityka Śródziemnomorska z 1972 roku została rozszerzona etapowo o porozumienia „pomocowe”.

---

<sup>8</sup> „[...] Et l’OTAN et la voie purement europeenne” w przeciwieństwie do „[...] un choix binaire alternatif du type ou/ou”, czyli wyboru opcji „albo NATO, albo Europa”. Ibidem.

<sup>9</sup> Zob. M. D’Oleon: *Role and Place of Western European Union in the New Security Order of Europe, Competence and Responsibility of International Organizations for the European Security, Role and Place of Central and Eastern Europe. Parliamentary Point of View, Interparliamentary Conference, Warsaw, 5–6 May*. Warszawa 1995, s. 60–65.

<sup>10</sup> Zob. W. Weidenfeld, J. Janning: *Jak rządzić Europą? Problemy i struktury Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1, s. 15–16. Szerzej w: R. Alibonni: *European Security Across the Mediterranean*. „Chaillet Paper 2” 1991, March.

Włączenie wymienionego obszaru do WPZiB traktatem z Maastricht było podyktowane obawami o pogłębianie się ekonomiczno-społecznej luki Północ – Południe w regionie. Stąd też wśród celów UE pojawiło się realizowanie programu partnerstwa eurośródziemnomorskiego<sup>11</sup>. Koncepcja ta powstała w miejsce zaproponowanej przez francuską delegację koncepcji zawarcia paktu stabilności dla basenu Morza Śródziemnego, na wzór paktu z krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Przyczyniła się ona do zainicjowania procesu barcelońskiego w 1995 roku, w którym rozwój Europy Południowej uznano za mający fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa całej Wspólnoty. Problem jedynie sprawiał stosunek państw Europy do omawianego obszaru. Zarysowały się bowiem dwa wymiary: śródziemnomorski i środkowoeuropejski. Następujące po sobie okresy prezydencji w Radzie Unii Europejskiej powodowały asymetrię w podejściu do troski o wymienione regiony, głównie na linii Francja – Niemcy. Nietrudno dziwić się takiemu stanowisku, zważywszy, że każde z nich dba o interesy bliższego sobie otoczenia. To wywołuje przekonanie innych o izolacji i marginalizacji otoczenia dalszego<sup>12</sup>. Stąd też celem nowej polityki wobec basenu śródziemnomorskiego jest niwelowanie różnic w wyborze między Europą Środkową a Południową, tym bardziej że po wejściu państw pierwszego regionu Unia będzie borykać się z problemami tego obszaru. Choć kwestia bezpieczeństwa południa Europy wprowadziła niemały zamęt w stosunkach niemiecko-francuskich, to nie były one na tyle poważne, aby doprowadzić do całkowitego rozłamu na linii Paryż – Berlin. Wręcz przeciwnie, koncepcja kształtowania europejskiego modelu bezpieczeństwa i obrony znacznie zbliżyła stanowiska obu państw w owej kwestii. Na szczycie w Norymberdze, w 1996 roku, gdzie został przyjęty dokument dotyczący strategii obronno-wojskowej, strony opowiedziały się za przejściem odpowiedzialności za europejską politykę obronną przez Unię Europejską i podjęcie dialogu w sprawie tworzenia systemu odstraszania nuklearnego<sup>13</sup>. Postulat ten został mocno zaakcentowany

---

<sup>11</sup> Obejmowała ona utworzenie strefy stabilności, pokoju, bezpieczeństwa, strefy wolnego handlu (MEFTA) i rozwój dialogu między kulturami i religiami Maghrebu. Szerzej na temat polityki śródziemnomorskiej w: G. B e r n a t o w i c z: *Polityka śródziemnomorska Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1995, nr 4, s. 63–79.

<sup>12</sup> Wśród południowych państw Europy szczególnie panuje takie przekonanie, pogłębiane niejako realną sytuacją zagrożeń (narastająca ksenofobia, rasizm, nielegalna emigracja, przemyt). Zob. *ibidem*, s. 78–80.

<sup>13</sup> Głównymi inicjatorami tworzenia tego systemu byli politycy francuscy, których zdaniem, w sytuacji rozpadu ZSRR z bogatym arsenałem broni jądrowej zachodzi możliwość odnowienia się konfliktów w tej części Europy. W związku z tym zwraca się szczególnie uwagę na potrzebę posiadania przez Francję jądrowego potencjału. Francuzi pod-

przez prezydenta Jacques'a Chiraca, potwierdzając jednocześnie zapis *Białej Księgi* na temat obrony, iż „z bronią jądrową autonomia Europy jest możliwa. Bez niej jest wykluczona”<sup>14</sup>. Choć wiele państw nie wyraziło zgody na przyłączenie się do francuskiej propozycji<sup>15</sup> (*à propos* realizowanej niejawnym dialogiem z Londynem), to wśród licznych ekspertów pojawiły się obawy przed całkowitym wyłączeniem potencjału nuklearnego z europejskiej obrony. Michels Forget nie wykluczył czynnika nuklearnego jako środka służącego uwiarygodnieniu idei Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony oraz zapewnieniu Europie autonomicznej strategii<sup>16</sup>, co kłóciło się w przekonaniu „nатовskich orędowników” z przypisaną sojuszowi przewodnią rolą w posiadaniu takowych sił i rozporządzaniu nimi.

Generalnie rzecz ujmując, dwustronne działania inicjowane przez Francję stały się częścią oddolnej integracji europejskiej, uzupełniającą odgórne propozycje, kierowane z Brukseli w procesie koordynacji polityki bezpieczeństwa europejskiego. Stopniowe pozyskiwanie partnerów sceptycznie nastawionych do europejskiej tożsamości stanowiło priorytet francuskiej polityki zagranicznej. Zacieśnienie dwustronnych więzów współpracy znacznie bardziej obliżowało do realizacji dalszych założeń w kwestii europejskiej obronności aniżeli wspólna deklaracja wpisana w traktat, tym bardziej że celem Paryża było szybkie połączenie UE i UZE. Idea ta została po części zrealizowana podczas Konferencji Międzyrządowej w 1997 roku w Amsterdamie<sup>17</sup>, podczas której państwa założycielskie Unii Europejskiej zaproponowały jako kompromis usprawnienie funkcjonowania Unii pod hasłem „Unia Europejska jako obszar wolności i bezpieczeństwa”. Hasło to wzbudziło dyskusje nad efektywnością i celem tworzenia takowego obszaru<sup>18</sup>.

---

kreślali bowiem wiodącą rolę tego rodzaju sił w budowie obrony europejskiej w porozumieniu ze swymi partnerami. Zob. „Rocznik Strategiczny 1995/1996”. Warszawa 1996, s. 89–91.

<sup>14</sup> Ibidem; R. Zięba: *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*. Warszawa 2000, s. 64.

<sup>15</sup> Postulat ten był poruszany na nieformalnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Santander w 1995 r. Państwa Europy (szczególnie państwa neutralne) negatywnie ustosunkowały się do niego z obawy przed pozostawieniem omawianej kwestii w gestii Francji.

<sup>16</sup> B. Schmitt: *L'Europe et la dissuasion nucléaire*. „Occasional Paper 3”, Paris 1997.

<sup>17</sup> Szerzej na temat traktatu amsterdamskiego w: S. Parzymies: *Traktat Amsterdamski o Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 3, s. 9–21.

<sup>18</sup> M. Bacot-Decriaud: *La PESK Amsterdam: des moyens accrus, une mise en oeuvre encore hesitante*. „La defense en Europe” 2001, Juillet, s. 247–255.



Francja jednak niezmiennie stoi na stanowisku zreformowania Unii Europejskiej i przekształcenia jej w strukturę bardziej demokratyczną w sprawach stabilności europejskiej. Opowiada się za ograniczeniem kompetencji Komisji Europejskiej na rzecz Rady Europejskiej, powierzając jednocześnie jej przedstawicielowi lub sekretarzowi generalnemu mandat do wykonywania zadań związanych z bezpieczeństwem europejskim. Nieustępliwa jest także w zdefiniowaniu struktury bezpieczeństwa, czyli włączeniu UZE do UE, a prowadzona przez nią polityka dwustronnych układów odnosi niemały sukces. Przede wszystkim znajdując przychyłność Niemiec, odzyskała pewność swoich działań na arenie międzynarodowej, choć współpraca ta wzbudza obawy innych członków Unii przed powstaniem „dyrektoriatu francusko-niemieckiego”. Oba jednak kraje starają się rozwiązać obawy, opowiadając się za otwartą konsultacją z pozostałymi państwami Europy, a w głównej mierze – z Rosją, gdyż są one przeciwne jej izolacji od problemów kontynentu. Jak się potoczy rozwój wspólnej polityki bezpieczeństwa z zachowaniem własnej tożsamości obronnej, będzie zależał w znacznym stopniu od decydentów Europy.

### Priorytety francuskiej polityki zagranicznej a Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej

Polityka zagraniczna prowadzona przez koła polityczne Paryża była od wielu lat obszarem dynamicznych działań politycznych. Skupiały się one zawsze wokół problemów światowych, nie ograniczonych jedynie kwestiami związanymi ze Starym Kontynentem. Takie działania pozwoliły Francji zaistnieć na światowej arenie przemian politycznych i wejść w skład kreatorów polityki międzynarodowej. Nawet utrata licznych wpływów kolonialnych w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia nie naruszyła jej naczelnej roli w budowie ładu światowego po II wojnie światowej.

Nadal jednym z ważniejszych priorytetów francuskiej polityki jest utrzymywanie ścisłych i nader przyjaznych relacji społeczno-kulturalno-politycznych z państwami Maghrebu czy Azji. Ochrona francuskich interesów w byłych koloniach francuskich i terytoriach zależnych zajmuje czołowe miejsce w strategii polityki zagranicznej Francji. Takowe miejsce również zajmuje Stary Kontynent. Od 1945 roku

budowa nowej Europy stanowiła centralny punkt w założeniach Francji. Kilka czynników miało tutaj szczególny wpływ, a mianowicie: podział Europy na dwa konfliktogenne obozy ideologiczno-polityczne, sytuacja gospodarcza Europy po II wojnie światowej, przemiany polityczne w okresie *détente* oraz gwałtowne zmiany społeczno-polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej. Guallistowska wizja budowy „Europy ojczyzn” suwerennych i dążących do bezpieczeństwa międzynarodowego okazała się dla Francji odpowiednią „kartą atutową” w prowadzeniu własnej polityki zagranicznej w Europie. Inicjatywy Schumana i Monneta stały się „kamieniem węgielnym” ekonomicznej współpracy europejskiej, która w ciągu pięćdziesięciu lat rozwinęła się w kierunku ścisłej kooperacji politycznej. Rola Francji w owym dziele była niezmiernie ważna. W większości właśnie to państwo stało się inicjatorem procesu integrowania Europy w stabilny i demokratyczny organizm polityczny będący w stanie zapewnić bezpieczeństwo Europejczykom. Nic więc dziwnego, że polityka zagraniczna Francji to po prostu polityka europejska<sup>19</sup>.

Można również zaryzykować stwierdzenie, że polityka europejska stała się polityką narodową Francji. Dobitny wyraz dał temu Minister Spraw Zagranicznych Francji podczas przemówienia w Marsylii: „Francuska przyszłość [przeznaczenie – A.K.] leży w sercu europejskiego projektu, który jest lustrzanym odbiciem naszej tożsamości”<sup>20</sup>. Stąd też Francja kształtuje swoją politykę zagraniczną i umacnia swoją pozycję, opierając się na europejskiej polityce zagranicznej, która powinna być „kompasem” dla każdego państwa w Europie. Najwidoczniej po zlikwidowaniu kolonii establishment francuski postanowił zrekompensować swoje straty i podjąć pełne zaangażowanie polityczne w Europie, zachowując tym samym swoją aktywność dyplomatyczną. Francuska racja stanu nie polega jedynie na zaznaczeniu swojej obecności w powstających organizacjach międzynarodowych, ale przede wszystkim na podejmowaniu konkretnych działań politycznych<sup>21</sup>, tak aby za każdym razem określać swoją pozycję w Euro-

<sup>19</sup> „Republika uczestniczy we Wspólnotach Europejskich i w Unii Europejskiej złożonych z państw, które swobodnie postanowiły, na mocy traktatów ustanawiających te organizacje, wspólne wykorzystanie niektórych ich kompetencji” (art. 88–1). *Konstytucja Francji* z 4 października 1958 roku. Biblioteka Sejmowa, Warszawa 1997, s. 60.

<sup>20</sup> *Speech on Europe by the French Minister of Foreign Affairs*. Marseilles, 2 December 2002 [www.diplomatie.gouv.fr].

<sup>21</sup> Przykładem obrazującym zaangażowanie Francji w politykę zagraniczną państwa są coroczne raporty, które przedstawiają kierunki francuskich działań politycznych. Szerzej: *Raport on the Year 2001. The Ministry of Foreign Affairs* [www.diplomatie.fr].

pie, i aby „głos Francji był słyszany w konsultacjach, dialogach i inicjatywach europejskich”<sup>22</sup>.

Paryskie koła polityczne nie uznają bierności i z determinacją wywierają wpływ na decyzje dotyczące przyszłej Europy, dążąc do umocnienia reprezentacji francuskiej w Strasburgu i Brukseli. W opinii wielu francuskich środowisk politycznych Europa powinna być ucieleśnieniem federalistycznej koncepcji, mimo że początkowo była ona kojarzona negatywnie z amerykańską federacją. Od podpisania traktatów rzymskich w 1957 roku podjęto we Francji, za rządów George’a Pompidou, pełne zaangażowanie w proces umacniania Europy. Ten podstawowy priorytet ówczesnej polityki zagranicznej Francji pozostał niezmienny. I chociaż dochodzi do starć narodowych wśród eurokratów, to i tak ze zdaniem i opinią Francji liczy się wiele państw. Owa postawa nie wynika, bynajmniej, z mocarstwowej pozycji Francji – państwa atomowego w Europie, lecz ze strategii, jaką prowadzą kolejne rządy we Francji w celu zachowania dominującej roli. We wspólnotowej Europie stosunki polityczne Francji z innymi krajami przybierają charakter przyjaznych, by nie rzec: elitarnych, więzów między państwowych.

Niemiecko-francuski dialog<sup>23</sup>, trwający od ponad pięćdziesięciu lat, wpisał się trwale w cele francuskiej polityki zagranicznej<sup>24</sup>. Ten wyjątkowy związek odgrywa wiodącą rolę w każdej nowej fazie procesu integracji europejskiej, a regularne spotkania na szczycie harmonizują stopień konwergencji, nie tylko między rządami obu państw, ale przyciągają również pozostałych „graczy” Unii Europejskiej. Owa gra bowiem polega na stworzeniu jednolitego, stabilnego i dobrze funkcjonującego kontynentu, by nie rzec: mocarstwa. Pozostaje jedynie problem, kto w tej „grze o Europę” ma zająć pierwsze miejsce? Francja, Wielka Brytania czy Niemcy? Oczywiście kompromis byłby tutaj jak najbardziej na miejscu, tym bardziej że Europejczycy są postrzegani, w przeciwieństwie do Amerykanów, jako nacja ugodowców. W przypadku jednak ambicjonalnych celów Francji takowe rozwiązanie jest mało prawdopodobne. Ktoś przecież, zgodnie z regułami gry, musi zająć pierwsze miejsce. Francja, podejrzewam, uważa się tutaj za najodpowiedniejszego lidera w „triumfie europejskim”<sup>25</sup>. Prowadzenie bo-

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Traktat elizejski podpisany 23 stycznia 1963 r. przez kanclerza Niemiec Adenauera i prezydenta Francji de Gaulle’a zapoczątkował niemiecko-francuską współpracę polityczną w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej, obronnej i kulturalnej. Stał się motorem europejskiej integracji WPZiB.

<sup>24</sup> [www.diplomatie.gouv.fr/france/gb/politiq/index.html].

<sup>25</sup> A. Krzeminski: *Nowa Europa*. „Polityka” 2001, nr 46.

wiem Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa wymaga nie tylko dobrej legislatywy, ale przede wszystkim skutecznej egzekutywy. Powstaje pytanie: Pod czym kierownictwem? Jaka instytucja może pełnić taką funkcję? Dla Francuzów bowiem sam proces integracji europejskiej nie stanowi podstawowego problemu, gdyż w środowisku przemian politycznych i społecznych jest on naturalnym procesem, który będzie pochłaniać kolejne państwa kontynentu.

O wiele ważniejszą kwestią w prowadzeniu WPZiB jest skuteczność podejmowanych decyzji oraz ich implementacja w życie. Odnosi się to również do instytucjonalnych reform, które w opinii francuskiej powinny się rozpocząć przed dalszym rozszerzeniem Unii Europejskiej. Stąd tak często artykułowana przez Francję potrzeba rozpoczęcia debaty nad przyszłością Europy, dyskusji narodowej łączącej w sobie zróżnicowane opinie, jak zróżnicowana jest Europa<sup>26</sup>. Ponieważ w owej inności zawarty może być klucz do stworzenia federacji państw narodowych, która okazuje się jednocześnie ramą stabilności, ale tylko w przypadku, gdy Unia Europejska będzie w stanie mówić jednym głosem. Francja bowiem obawia się groźby „politycznego rozmycia” w Unii, która może wzmocnić zróżnicowanie i osłabić proces kohezji politycznej – jak stwierdził Jean-Louis Quermonne<sup>27</sup>. Tak więc, jedynie dobra organizacja działań umożliwi prowadzenie efektywnej polityki zagranicznej Europy oraz utrzymanie wartości, które powinny być broniące na każdym kroku.

Konieczność dobrej organizacji podkreśla wielokrotnie sam prezydent Francji Jacques Chirac podczas publicznych wystąpień. Jego zdaniem, europejska federacja państw, a tym samym WPZiB, powinna przede wszystkim opierać się na określonym kształcie europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a następnie na jej „zawartości”<sup>28</sup>. Innymi słowy, konieczne jest zakończenie debaty nad Europą na poziomie eurokratów, a rozpoczęcie jej wśród samych Europejczyków, którzy muszą być coraz bardziej zaangażowani w problemy Europy – od systemu głosowania poczynając. Podobną opinię wyraził Alain Madelin, przywódca francuskiej partii Demokracja Liberalna. Stwierdził on, że „powstać może Europa pluralistyczna [...], w której plan Europy powinni nakreślać wszyscy ją zamieszkujący”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> W opinii prezydenta Francji Jacques'a Chiraca, różnorodność tradycji, kultury i języka stanowią siłę Unii Europejskiej.

<sup>27</sup> J.-L. Quermonne: *France and Europe, May 2001* [www.ambafrance-uk.org/asp/service].

<sup>28</sup> *Franco-British Summit – Statements by M. Jacques Chirac and M. Lionel Jospin, Cahors 9 lutego 2001* [www.ambafrance-uk.org/asp/service].

<sup>29</sup> M. Ostrowski: *Czas ogrodników*. „Polityka” 2001, nr 20.

Z badań przeprowadzonych przez Eurobarometr wynika, że poparcie dla WPZiB jest w krajach Europy bardzo zróżnicowane, choć ogólnie zaobserwowano wzrostową tendencję<sup>30</sup>. Ów wynik może być efektem reakcji społeczeństwa europejskiego na sytuację międzynarodową i wydarzenia w świecie, gdyż badania zostały przeprowadzone po militarnej operacji na Irak, w 2003 roku. Tak więc odzwierciedlają narodowe stanowisko wobec WPZiB w nowej dla Europy sytuacji politycznej. Na podstawie danych można wywnioskować, jaki jest stosunek państw Unii Europejskiej do potrzeby kształtowania WPZiB przez Europejczyków. Oczywiście, biorąc pod uwagę „trio europejskie”, największe poparcie dla europejskiej polityki zagranicznej wykazują Niemcy (77%), najmniejsze zaś nawet z całej piętnastki – Wielka Brytania (37%). Paradoksalne jest to, że w porównaniu z pozostałymi krajami Unii, francuskie społeczeństwo wcale nie wyraża dużego poparcia (zaledwie 69% w porównaniu z Luksemburgiem – 84%). Czyżby dlatego we Francji postanowiono rozpocząć ogólnonarodową debatę nad WPZiB i przyszłością Europy?

Po podpisaniu traktatu nicejskiego władze francuskie przeprowadziły narodową debatę na temat przyszłości Europy, podczas której poruszone zostały wiodące kwestie deklaracji nicejskiej. Dotyczyły one kompetencji członków Unii Europejskiej, roli parlamentów narodowych, ułatwień traktatowych i podstawowych praw, jak również roli instytucji Unii Europejskiej<sup>31</sup>. Podczas jednej z konferencji poświęconej obliczu przyszłej Europy z dyskusji między Unią na rzecz Demokracji Francuskiej a Europejską Partią Ludową wyłoniła się konkluzja podobna do tej, z którą wystąpił prezydent Chirac, dotycząca kwestii przyszłej współpracy europejskiej. Otóż podkreślono, że współpraca międzyrządowa należy do przeszłości, a przyszłość integracji europejskiej zależy od rozwoju współpracy wspólnotowej<sup>32</sup>, wpisanej w filary traktatu z Maastricht z 1992 roku.

---

<sup>30</sup> *Support for Common Foreign and Security Policy (CFSP) is Reinforced*. Badania społeczne przeprowadzone w krajach Unii Europejskiej i krajach kandydujących do UE, w terminie od 18 marca do 30 kwietnia 2003 r. [www.europa.eu.int/comm/public\_opinion/index\_en.htm].

<sup>31</sup> *A Turning Point for the European Union. Raport on the Year 2001, The Ministry of the Foreign Affairs* [www.diplomatie.fr/mae/rapport2001.gb/page04.html]; Ch. Lequesne: *Le traité de Nice à l'avenir institutionnel de l'Union européenne, Regard sur l'actualité, 2001, Septembre-October*, s. 12–14.

<sup>32</sup> Konferencja zorganizowana przez Unię na rzecz Demokracji Francuskiej i Europejską Partię Ludową, która została poświęcona obliczu przyszłej Europy i odbyła się w Paryżu 7 grudnia 2002 r. Zobacz w: [www.futurum.gov.pl].

Budowa silnej Europy prowadzącej WPZiB jest wyzwaniem dla Francji, dlatego też musi się ona przyczynić do zwiększenia regulacji procesów międzynarodowych i bronić swoich interesów, jak to podkreślał Lionel Jospin w swoim programie wyborczym w 2003 roku. Zaznaczył również konieczność zakończenia rozpoczętej z inicjatywy Francji budowy wspólnej obrony europejskiej, tym bardziej że nie można dopuścić do „rozmycia modelu europejskiego”, wypracowanego przez polityków – w tym francuskich – przez ostatnią dekadę<sup>33</sup>. Odgrywa ona znaczącą rolę we francuskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego. Ambicją kół politycznych znad Sekwany jest zapewnienie Francji znamienitej pozycji w Europie oraz realizacja ambicji politycznych i pełnienie funkcji „siły napędowej” wszelkich przemian w obszarze WPZiB. Zgodnie z francuskim projektem zakłada się, według słów prezydenta Republiki, Europę silną, która liczy się na arenie światowej<sup>34</sup>. Jednocześnie jest to Europa dynamiczna i zabezpieczająca interesy Europejczyków – w tym Francuzów. Dlatego też odpowiedzialność za realizację WPZiB ponoszą państwa założycielskie, w tym tak zwana grupa pionierska, o której wspominał prezydent Francji podczas wystąpienia w Bundestagu w 2000 roku. Wspomniana grupa będzie w stanie „koordynować politykę ekonomiczną, wzmacniać politykę bezpieczeństwa i obrony w Europie”<sup>35</sup>. Oczywiście, w opinii francuskiej pionierami tychże inicjatyw powinny być Niemcy i Francja, gdyż pozostają one „kluczem” politycznego rozwoju Europy – jak wspominał minister spraw zagranicznych Francji Dominique de Villepin<sup>36</sup>.

Zadaniem Francji jest wspomagać działania Europejczyków w rozwiązywaniu aktualnych problemów, które skupiają się wokół efektywnej realizacji Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Chodzi, po pierwsze, o jasność podejmowanych decyzji zrozumiałych dla obywateli kontynentu i określenie zasad integracji europejskiej tworzącej w przyszłości federację narodów. Po drugie, o efektywność podejmowanych przez Europejczyków działań. „[My Francuzi – A.K.] chcemy, aby [te działania – A.K.] uczyniły z Europy kluczowy czynnik światowej równowagi”<sup>37</sup>. A to właśnie należy do obszaru WPZiB, któ-

<sup>33</sup> Program wyborczy L. Jospina w zakresie polityki europejskiej przedstawiony podczas konferencji prasowej 18 marca 2002 r. Zobacz w: [www.futurum.gov.pl].

<sup>34</sup> *Discours de Jacques Chirac. Strasbourg, 6 mars 2002* [www.futurum.gov.pl].

<sup>35</sup> *Extraits du discours prononcé par le Président de la République devant le Bundestag (Berlin), 27 juin 2000* [www.futurum.gov.pl].

<sup>36</sup> *Speech on Europe by the French Minister of Foreign Affairs, Marseilles, 2 December 2002* [www.diplomatie.gouv.fr].

<sup>37</sup> *Ibidem*.

ry musi się opierać na solidarności europejskiej. Jednakże z tą solidarnością różnie bywa. Co niewątpliwie widać w odniesieniu do relacji transatlantyckich<sup>38</sup>. Pojawiają się bowiem opinie o dwustronnym „dryfie” państw Europy: jednych – w kierunku Ameryki, a drugich – w kierunku Europy. I chociaż wydarzenia 11 września 2001 roku w USA zjednoczyły w bólu całą społeczność międzynarodową, to interwencja na Irak ją podzieliła, nie mówiąc już o zróżnicowanych postawach na linii naród – władza.

Jak zatem można tworzyć Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, skoro głos największej jej części, czyli „szarych” obywateli, nie jest brany pod uwagę podczas podejmowania decyzji przez rządzących. Skoro mówimy o wspólnej polityce, to mamy na myśli Europejczyków, a nie decydentów z Brukseli. Stąd też kolejna inicjatywa Francji dotycząca zawiązania ścisłej relacji między parlamentem narodowym a strukturami europejskimi. Samo referendum nie jest jedyną formą udziału obywateli w kształtowaniu przyszłości Europy<sup>39</sup>. Okazuje się bowiem, że im większy wkład państw w odpowiedzialność za bezpieczeństwo Europy, tym mniejsze prawdopodobieństwo ucieczki w stronę silniejszego jej gwaranta. A podejrzewam, że dla niektórych państw jest to wyjątkowo dogodna sytuacja, a może brak wiary w „europejskie” możliwości zbudowania własnej polityki zagranicznej.

Wśród wielu Europejczyków, nawet tych znad Sekwany, europejska polityka obronna wydaje się swoistym żartem, gdyż tak naprawdę żadne państwo na kontynencie nie zdecydowało się, przeciwnie niż Stany Zjednoczone, na zwiększenie budżetu obronnego. W ciągu dokładnie czterech lat (1998–2001) nawet Francja zmniejszyła wydatki na obronę narodową o 0,19%, choć podobnie jak USA posiada liczne interesy narodowe na świecie, których ochronę musi zapewnić. Czyż nie pojawia się kolejna sprzeczność? Francja – inicjator budowy europejskiej polityki obronnej na europejskich fundamentach? Tylko jak, skoro militarnie żadne państwo nie jest gotowe do podjęcia działań? Dlatego też, zdaniem Alaina Finkielkrata, francuskiego filozofa, „Europa nigdy nie będzie supermocarstwem mogącym równać się

---

<sup>38</sup> *Renewing the Transatlantic Security Partnership*; Mrs Michele Alliot Marie statement at CSIS, Washington, 16 January 2004 [www.defence.gouv.fr].

<sup>39</sup> Pierre Moscovici, francuski minister do spraw europejskich, stwierdził w swojej wypowiedzi, że w „referendach gra się na sentymentach narodowych, na lękach, na fobiach [...]. Unia jednak musi iść naprzód i przekonywać opinię publiczną, pokazując jej dowody powodzenia Unii Europejskiej”. M. Ostrowski: *Unii nie buduje się w referendach*. „Polityka” 2001. nr 25.

z Ameryką<sup>40</sup>. Ponadto zajmie się ona przede wszystkim sobą, tracąc jednocześnie pojęcie globalnej odpowiedzialności. Jeżeli tak ma być, to Francja słusznie podejmuje próby wcielenia w życie czysto europejskiej struktury obronnej. Pozostaje tylko kwestia: jakiej – dyplomatycznej, czyli „miękkimi” środkami, czy militarnej – „twardymi środkami”.

Francja będzie się tutaj skłaniać raczej ku pierwszemu scenariuszowi, gdyż w naturze Francuzów leży kompromis i układność polityczna, co jest widoczne nawet w relacjach dwustronnych tego kraju. Natomiast wszelkie przejawy odstępowania od przyjętych prawideł europejskich karci ostrymi słowami, poddając ocenie poczynania pozostałych „graczy”, nawet jeżeli jeszcze nie należą w pełni do „rodziny europejskiej”<sup>41</sup>. Sama jednocześnie prowadzi wielobiegunową politykę zagraniczną, którą można byłoby scharakteryzować w kilku słowach – tandemy polityczne gwarantem europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa<sup>42</sup>. Pierwszy to wspomniany wcześniej tandem niemiecko-francuski, który, choć przeżywał swoje słabe chwile, pozostał ostoją francuskiej polityki europejskiej<sup>43</sup>. Drugi – brytyjsko-francuski<sup>44</sup>, odnowiony w Saint Malo w 1998 roku jako baza do działań zmierzających w stronę tworzenia wspólnej polityki obronnej. Nie sposób ominąć Rosji, która, zdaniem Chantal Desol, również należy do państw „osi pokoju europejskiego” w stosunkach z Francją<sup>45</sup>. Poza tym francuski establishment często podkreśla ważną rolę Rosji w budowie stabilnej Europy. Czyżby kolejny tandem?

Jak zatem budować Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, skoro pojawiają się wewnętrzne powiązania wzajemnego poparcia. Unia raczej z pewnym sceptycyzmem podchodzi do „ekskluzywnych” spotkań w małym gronie. Nie bez powodu. Takie powiązania kończyły się raczej, historycznie rzecz biorąc, fatalnie dla Europy.

---

<sup>40</sup> I d e m: *Cocorico, czyli francuska wyjątkowość*. „Polityka” 2003, nr 9; J. Ż a k o w s k i: *Ameryka marzy, Europa kłamie*. „Polityka” 2003, nr 18.

<sup>41</sup> Jako przykład mogą posłużyć ostre słowa krytyki skierowane przez prezydenta Jacques’a Chiraca wobec zajęcia proamerykańskiego stanowiska Polski w kwestii irackiej. Taka bowiem postawa nie rokuje dobrze, jeśli idzie o ustanowienie wspólnej polityki zagranicznej Unii. Zob. M. O s t r o w s k i, J. S a f u t a: *Kwadratura trójkąta*. „Polityka” 2003, nr 19.

<sup>42</sup> I. M i k s i m y c z e w: *Trójkąt wieloboczny*. „Forum” 2003, nr 10.

<sup>43</sup> H. S c h m i d t: *Ton dla Europy*. „Forum” 2003, nr 4.

<sup>44</sup> *Franco-British Summit – Statements by M. Jacques Chirac and M. Lionel Jospin, Cahors 9 February 2001* [www.ambafrance-uk.org/asp/presse].

<sup>45</sup> A. S z o s t k i e w i c z: *Dekadencka Francja, dzika Ameryka*. „Polityka” 2003, nr 21.



Powstała możliwość zawiązywania się kolejnych tandemów, które z czasem doprowadzą do wewnętrznego rozpadu wspólnej polityki, a to tylko dlatego, że tworzone są z myślą o zapewnieniu sobie poparcia w jakiejś sprawie. Tak więc możliwe, że zacznie się spór o władzę w Europie. Obecnie ma on miejsce na poziomie instytucjonalnym, gdyż problem tworzenia Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa to także jej struktura formalna.

Kto zatem ma kierować poczynaniami Europy? Zdaniem federalistów, i Francji, powinna dominować Komisja Europejska<sup>46</sup>, niezależna od rządów narodowych, związana zapisami konstytucji europejskiej. Konstytucji, która zdaniem Thierry'ego de Montbrial, prezesa Francuskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, precyzowałaby wyraźne cele Unii<sup>47</sup>, a o to właśnie chodzi Francuzom – o jasność decyzji podejmowanych przez wszystkich Europejczyków. Choć pojawiają się przecież krytyczne opinie na łamach prasy przewidujące raczej rozpad Unii aniżeli jej konsolidację. A to w obliczu dzisiejszej kłótni konstytucyjnej<sup>48</sup>, stanowiącej, jakby nie było, zwieńczenie wysiłków ponadpięćdziesięcioletniej pracy na rzecz wspólnej Europy. Okazuje się jednak, że w wielu szczegółach owa zgoda polityczna mija się z ostatecznym celem, jakim jest także realizacja Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Oto bowiem rozgorzała ostra dyskusja nad ważnym dla państw aktem prawnym, określającym kształt przyszłej polityki unijnej. Dyskusja ujawniająca animozje dyplomatyczne, które tkwią w szczegółach i ukazują przywiązanie do zachowania choć najmniejszej części tożsamości narodowej. Dlatego też problemy wewnątrz europejskie powinny być załatwiane przez Europejczyków, a nie przez pomocników z zewnątrz. Stąd też Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa w wydaniu francuskim cechować się ma indywidualizmem, samodzielnością i niezależnością, gdyż istnieją interesy europejskie i interesy transatlantyckie. I chociaż w aspekcie globalnych przemian należymy do tej samej kultury demokratycz-

---

<sup>46</sup> Zdaniem jednak Valery'ego Giscarda d'Estaing, prowadzenie polityki wspólnotowej przez Komisję, w której panowałaby zasada „jeden kraj – jeden głos”, może przynieść przeciwny do planowanego efekt, a nawet osłabić legitymizację polityczną instytucji z uwagi na brak zgodności politycznej owego organu. Rozmowa z Valerym Giscardem d'Estaing pt. *Największa przygoda naszych czasów*. „Forum” 2003, nr 40; T. Fuller: *Mieszanie w Brukseli*. „Forum” 2002, nr 18.

<sup>47</sup> „[...] rozproszenie wizji Europy może być bardzo niebezpieczne, w końcu tak znacznie, że doprowadzi do rozwodnienia, a może nawet rozpadu Unii” – ostrzega de Montbrial. M. Ostrowski: *Zagubiony kamień*. „Polityka” 2001, nr 10.

<sup>48</sup> A. Szostkiewicz: *Preambuła w bólach*. „Polityka” 2003, nr 40; Q. Peel: *Nie całkiem chciane dziecko*. „Forum” 2003, nr 25.

nej, to mamy własny styl życia, który nas odróżnia nawet od Amerykanów – ujął obrazowo Alain Madelin<sup>49</sup>.

Nie oznacza to całkowitej separacji politycznej w relacjach transatlantyckich, choć w opiniach wielu ekspertów można było dostrzec słowa prorokujące „rozpad przyjaźni europejsko-amerykańskiej”. W polityce Francji jednak podkreśla się zachowanie dystansu wobec relacji Europy z Ameryką<sup>50</sup>. Jeżeli WPZiB ma być polityką skuteczną i czysto europejską, to powinna być uwolniona od proamerykańskich wpływów silnie skoncentrowanych na polityce zagranicznej państw. Dla Francuzów bowiem ważne jest zachowanie jednomyślności europejskiej nawet w wydawaniu decyzji i opinii nie będących bezpośrednio związanymi z kontynentem europejskim, gdyż – zdaniem Dominique de Villepin – jest ona wówczas efektywna.

Oczywiście, solidarność polityczna to jedna kwestia, lecz podjęcie konkretnych przedsięwzięć – inna. Sprawa iracka ukazała dobitnie brak harmonii politycznej w europejskim stanowisku wobec interwencji amerykańskiej<sup>51</sup>. Problem iracki jest problemem Ameryki, w który niekoniecznie musi być wplątana Europa<sup>52</sup>. Nie wszystkie państwa Europy podzielały tę opinię. Siłowe rozwiązywanie problemów nie leży w naturze Francuzów. Najwidoczniej we francuskim stanowisku wobec Unii Europejskiej dominuje nie tylko koncepcja umowy społecznej Jeana Jacques’a Rousseau, ale również Huntingtonowska teoria zderzenia cywilizacji. Dlatego też Francja wychodzi z założenia, że skoro jej interesy nie są zagrożone w Iraku, to po co ma angażować się w konflikt. „Nauczmy się koegzystencji”<sup>53</sup> – twierdzi Samuel Huntington, zespolenie bowiem całej społeczności w zachodnią cywilizację jest niemożliwe, a jako przykład może tutaj posłużyć Turcja, której akcesja do UE budzi zastrzeżenia nawet we Francji<sup>54</sup>, głów-

<sup>49</sup> M. Ostrowski: *Czas ogrodników...*

<sup>50</sup> A. Krze miński: *Francja zakałą Europy*. „Polityka” 2004, nr 7; J. Kubiak: *Żabojady i kowboje*. „Polityka” 2004, nr 2.

<sup>51</sup> A. Krze miński: *Burza nad Atlantykiem*. „Polityka” 2002, nr 41; A. Szostkiewicz: *Wojna już trwa*. „Polityka” 2003, nr 12.

<sup>52</sup> F. Kuligowska: *Zachodzie, nie narzucaj się. Rozmowa z Samuelem Huntingtonem*. „Polityka” 2001, nr 46; T. Zalewski: *Kto za wojną, kto przeciw*. „Polityka” 2002, nr 41.

<sup>53</sup> Dominique de Villepin w swoim wystąpieniu podczas debaty na temat Europy wyraził poparcie dla współpracy z Turcją ubiegającą się o członkostwo w Europie. Zaznaczył jednak potrzebę poszanowania przez Turcję demokratycznych wartości i praw obowiązujących w Unii w przyszłości. *Debate on Europe. Speech by M. Ique de Villepin, Minister of Foreign Affairs, in the Senate, Paris, 12 November 2002* [www.diplomatie.gouv.fr].

<sup>54</sup> W sondażach opinii francuskiej społeczności pojawił się jednak brak akceptacji ze strony Europejczyków, gdyż 55% respondentów wypowiedziało się przeciwko przyję-

nie w środowiskach nacjonalistycznych z Le Penem na czele<sup>55</sup>. I właśnie w taki sposób podchodzi Francja do budowy Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, a jej pacyfistyczne<sup>56</sup> nastawienie ma zarażać pozostałe kraje Europy. Środkiem zaradczym na bolączki polityczne jest multilateralizm i reagowanie na kryzysy jedynie za zgodą społeczności międzynarodowej<sup>57</sup>. W przypadku Iraku, Francja optuje za legitymizacją organizacyjną, a nie państwową. Jedynie ONZ jest uprawniona do tego, aby podejmować decyzje o kontroli w Iraku i przywracaniu w tym państwie porządku i ładu politycznego<sup>58</sup>. Kolejny to zatem dowód na to, że Francji zależy na wspólnotowej odpowiedzialności za losy świata<sup>59</sup>, za losy Europy. Potrzebna jest instytucjonalna ostoja poczynań Europejczyków, aby otrzymać w pełni prawną legitymizację w realizowaniu założeń WPZiB.

Problemy świata są problemami Francji, a ich rozwiązanie jest możliwe tylko dzięki podejmowaniu kolektywnych działań, przede wszystkim w Europie, co podkreślił minister spraw zagranicznych Francji<sup>60</sup>. Francja bowiem, jak pozostałe kraje Europy, znalazła się po 1990 roku w nowej sytuacji politycznej. Budowa Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej wymaga od Europejczyków zainteresowania problemami kontynentu. Stąd też Francja podjęła aktywne działania w kierunku przywrócenia spokoju w regionie bałkańskim, a tym samym zaniechania wszelkich przejawów eskalacji konfliktów w obszarze Europy. Bezpieczeństwo bowiem

---

ciu Turcji do Unii Europejskiej, popierając tym samym stanowisko przewodniczącego Konwentu. Zdaniem Valéry'ego Giscarda d'Estaing, Turcja nie jest krajem europejskim, więc jego akcesja oznaczałaby „koniec Unii Europejskiej”. Zob. I. H u s a j n: *Nie mieszajcie w to Boga*. „Forum” 2003, nr 32; P. S t e v e n s: *Nowa Europa, stare myślenie*. „Forum” 2002, nr 50.

<sup>55</sup> „Co azjatycka Turcja ma wspólnego z Europą?” Tak określił swoje stanowisko Le Pen w kwestii rozszerzenia Unii Europejskiej o nowe kraje. Szerzej na temat opinii Le Pena wobec przemian w Europie w: A. P r i m o r: *Le Pen, francuska żenada*. „Forum” 2002, nr 18.

<sup>56</sup> A. K r z e m i ń s k i: *Nowa Europa*. „Polityka” 2001, nr 46.

<sup>57</sup> *Interview Given by M. Dominique de Villepin, Minister of Foreign Affairs, to the „Le Journal du Dimanche”, Paris 10 November 2002* [www.diplomatie.gouv.fr].

<sup>58</sup> Francja szczególnie wspiera wysiłki ONZ w misjach pokojowych. W roku 2001 państwo to było drugim największym pomocnikiem, dostarczając sił prewencyjnych w liczbie 8,5 tys.

<sup>59</sup> *Questions and Answers Session Following the Speech Given by M. Dominique de Villepin, Minister of Foreign Affairs, at the International Institute for Strategic Studies, London, 27 March 2003* [www.diplomatie.gouv.fr].

<sup>60</sup> *Interview Given to „LCI” by M. Dominique de Villepin, Minister of Foreign Affairs, Paris, 4 Septembre 2002* [www.diplomatie.gouv.fr].

Europy to bezpieczeństwo Francji, i odwrotnie. Wystarczy przeanalizować najnowszą strategię obronną Francji, aby zrozumieć jej rację stanu wobec WPZiB. Celem owej strategii jest ochrona<sup>61</sup> interesów Francji przez rozwiązywanie kryzysów, zwłaszcza w Europie, oraz przyczynianie się do stabilizacji międzynarodowej. Szczególną rolę w owej ochronie odgrywa region śródziemnomorski, dla którego Francja zaproponowała regionalny pakt stabilności. Podobny pakt dotyczący zacieśnienia regionalnej kooperacji zaproponowała ona byłej Jugosławii. To Francja zachęciła kraje regionu do zintensyfikowania dialogu politycznego i włączenia Unii Europejskiej jako decydującego partnera w zakończenie kryzysu jugosłowiańskiego.

Bezpieczeństwo kontynentu europejskiego jest ściśle związane z bezpieczeństwem Francji. W konsekwencji, Francji zależy na wykreowaniu zdolności obronnych krajów Europy w celu utworzenia „bieguna stabilności i integracji”. Ostatecznie więc, jako naród europejski, Francja wpisała swoją politykę obronną w perspektywę WPZiB, uważając ją za priorytet budowy tożsamości politycznej, która będzie pełna wtedy, gdy będzie dotyczyć również dziedziny obronności. Owa obrona oparta na „twardym i miękkim rdzeniu” ma obejmować cały kontynent, przy czym Francja jako inicjatorka koncepcji WPZiB będzie „działać w ramach swych sojuszy i interesów Wspólnoty”<sup>62</sup> – jak głosi zapis w polityce obronnej Francji. I wcale europejska obrona nie musi się opierać na koncepcji NMD (National Missile Defence – narodowa obrona raketowa), która, zdaniem prezydenta Francji, może spowodować zaniepokojenie w relacjach międzynarodowych, a to może stworzyć dodatkowe napięcie. Wystarczy, aby Europa utrzymywała stosunki transatlantyckie, bez większego angażowania USA w problemy Starego Kontynentu. Francja bowiem wierzy w to, że Europejczycy są w stanie zapewnić sobie sami bezpieczeństwo. Jako przykład przytaczane są operacje w Afganistanie, w których Europejczycy udowodnili swoją determinację w walce z terroryzmem.

Przekonanie o pełnym przygotowaniu Europejczyków do prowadzenia operacji prewencyjnych oraz ryzykownych misji wyraziła nawet francuska minister obrony Michele Alliot-Marie. Zapewniła, że Francja odgrywa tutaj strategiczną rolę. Chociaż jej siły nie są znaczą-

---

<sup>61</sup> Prócz ochrony, wśród funkcji strategicznych znalazły się: 1) odstraszenie o defensywnym charakterze, które przyczyni się do bezpieczeństwa i równowagi w Europie, 2) prewencja, zapobiegająca sytuacjom kryzysowym, 3) przerzut, związany z kompatybilnością jednostek poza granicami państwa. Więcej w: *Les objectifs de la politique de defense de la France* [www.defense.gouv.fr].

<sup>62</sup> Ibidem.

ce, jak podkreśliła w swoim wystąpieniu, to jednak polityczna determinacja i poświęcenie na pewno są wartościowe. Francuski establishment jest przekonany o słuszności swoich racji w kwestii stworzenia profesjonalnych i zreformowanych sił zbrojnych oraz rozwinięcia realnych możliwości ich zastosowania. Oczywiście, nie odrzuca tutaj pomocy amerykańskiej, lecz najważniejsze jest dla niej zachowanie europejskiej tożsamości<sup>63</sup> w dowodzeniu i kreowaniu własnego modelu bezpieczeństwa<sup>64</sup>. Dlatego też Europie potrzebne jest przejście ze zjednoczenia ekonomicznego do politycznego, a co za tym idzie – obronnego. Tak można bowiem skonkludować jedną z wypowiedzi, jakich udzieliła minister obrony Francji w lutym 2004<sup>65</sup>.

Jaka zatem ma być ta Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, skoro mimo francuskich inicjatyw włączenia w debatę nad przyszłością Europy wszystkich Europejczyków pojawia się rozłam w sytuacji konfliktu politycznego na obrzeżach Europy<sup>66</sup>? Wielu polityków uważa, że wewnętrzne sprzeczności doprowadzą do stworzenia Europy bez „szkieletu politycznego”, potrzebnego jednolitej, aspirującej do roli mocarstwa światowego Europie – mocarstwa pod przewodnictwem Francji, będącego przeciwwagą dla amerykańskiego „imperializmu politycznego”<sup>67</sup>. Pojawia się bowiem opinia, że to właśnie Francja coraz bardziej kreuje politykę zagraniczną i obroną zjednoczonej Europy, dążąc do stworzenia autonomicznych sił zbrojnych UE na skalę sojuszu północnoatlantyckiego<sup>68</sup>. Czy nie tworzy się nam więc kolejny podział polityczny, tym razem na popleczników Ameryki i jej przeciwników w Europie? Trafnego stwierdzenia użył tutaj Emmanuel Todd w odniesieniu do Wielkiej Brytanii, która ma dylemat: Rozpłynąć się w amerykańizmie, czy też zaistnieć w Europie? Najwidoczniej nie jest to tylko problem Tony’ego Blaira, ale wielu europejskich polityków. Nasuwa się więc kolejne pytanie: Dla kogo tworzona jest, i po co, Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, skoro

---

<sup>63</sup> Rozmowa z Emmanuelem Toddem, francuskim historykiem-demografem. B. Bollaert: *Ostatni zryw Ameryki*. „Forum” 2003, nr 18.

<sup>64</sup> *Why America and Europe Need Each Other, Speech by Mrs. Michele Alliot Marie, Minister of Defence, at the National Defence University in Washington, Washington, 17 October 2002*. „We will remain true to ourselves”, Interview given by Mrs Michele Alliot-Marie, minister of Defence, to „Der Spiegel”. Paris, 2 February 2004, <http://www.defence.gouv.fr>

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> J. Graff: *Miny Chiraca*. „Forum” 2003, nr 8.

<sup>67</sup> J. Joffe: *Komu bije eurodzwon*. „Forum” 2003, nr 39; D. Cohn-Bendit: *Walcz Europo!* „Forum” 2002, nr 20.

<sup>68</sup> J. Vinocur: *Nie wiercie temu człowiekowi*. „Forum” 2003, nr 17.

brak w niej zharmonizowanej jednomyślności wśród samych Europejczyków<sup>69</sup>? Tym bardziej że z łatwością zaobserwować można pewną sprzeczność. Otóż, gdy problem dotyczy samej Europy, państwa europejskie z łatwością dochodzą do wspólnego konsensu. Natomiast gdy Europa staje w obliczu zagrożenia zewnętrznych interesów, zaczynają się pojawiać rozbieżności. Dopóki konflikt nie nabiera charakteru militarnego, dopóty Europejczycy chętnie udzielają pomocy w rozwiązywaniu konfliktu, ale w sytuacji użycia środków ostatecznych następuje rozdźwięk w stanowiskach. Taki stan rzeczy obrazuje dokładnie francuską dyplomację, dla której środki siłowe nie stanowią podstawy prowadzenia polityki zagranicznej. Opinie zatem o stworzeniu przez Francję przeciwwagi dla paktu północnoatlantyckiego są bezpodstawne.

Faktem pozostaje, że polityka Francji prowadzona jest z myślą o zajęciu w Europie pozycji lidera, co jest akcentowane przez prominentnych polityków tego kraju na każdym kroku. Przyszłość Europy wiąże się z aktywnością dyplomatyczną Francji. Tylko bowiem w Europie stabilnej widzi ona możliwości realizacji swoich interesów. Jej dążeniem jest więc stworzenie w Europie sprzyjających warunków do ich realizacji. „Musimy [pierwsi – A.K.] nadać Europie realny kierunek działaniom politycznym”<sup>70</sup> – stwierdził Dominique de Villepin. Chirac z kolei wspominał o *fresh impetus* w budowie Europy, a tym samym WPZiB. Wyraził także swoje przekonanie o możliwości realizacji europejskich ambicji, będących jednocześnie ambicjami Francji<sup>71</sup>. Zostały one wpisane w priorytety francuskiej racji stanu, realizowanej w szeroko pojętej polityce zagranicznej państwa.

Konkludując, Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, w opinii francuskiej, kształtować można na podstawie:

1) multilateralnej współpracy politycznej; francusko-niemiecka współpraca odgrywa tutaj przewodnią rolę w ponownym „wylansowaniu Europy” w środowisku międzynarodowym; w odniesieniu do Wielkiej Brytanii, celem Francji jest przekonanie Blaira do większego zaufania potrzeby utworzenia WPZiB; prawdę mówiąc, Brytyjczycy nie byli euroentuzjastami nawet za czasów Winstona Churchilla; pomoc i współpraca – oczywiście, ale pełne zaangażowanie i asymilacja polityczna z Europą nie należały do priorytetów brytyjskiej polityki zagranicznej; Francji natomiast zależy na pozyskaniu „wyspiar-

<sup>69</sup> T. Fuller: *Mieszanie w Brukseli*. „Forum” 2002, nr 18.

<sup>70</sup> *Tenth Ambassador's Conference, Opening speech by M. Dominique de Villepin, Minister of Foreign Affairs*. Paris, 27 August 2002.

<sup>71</sup> Discours de Jacques Chirac, Strasbourg, 6 Mars 2002.

skiego” partnera w kreowaniu europejskiej obrony; i chociaż francusko-brytyjskie animozje są jawne, głównie w kwestii relacji Europa – USA, to jednak udało się Francji nawiązać konkretną współpracę z Wielką Brytanią i uzyskać jej gwarancję realizacji w 1998 roku<sup>72</sup>; kolejnym państwem, do którego Francja ma sentyment polityczny, jak określa się na łamach prasy, jest Rosja; w przekonaniu Francuzów odgrywa ona dość ważną rolę; to, że Rosja nie należy do Unii Europejskiej, nie oznacza jej całkowitego izolowania się od problemów europejskich; Wspólna Polityka Europy nie powinna ograniczać się li tylko do krajów członkowskich<sup>73</sup>; podczas francuskiej prezydencji w Unii Europejskiej, w drugiej połowie 2000 roku, Jacques Chirac na ósmym szczycie europejsko-rosyjskim zachęcał do wzmocnienia kooperacji w dziedzinie bezpieczeństwa i polityki europejskiej; wezwał Unię Europejską, w Leaken, w grudniu 2001 roku, do rozszerzenia współpracy z Rosją w walce z terroryzmem<sup>74</sup>;

2) ochrony europejskich regionów, których położenie geopolityczne wpływa na rodzaj podejmowanych przez Europejczyków decyzji; dla Francji takim szczególnym regionem jest obszar Morza Śródziemnego ze względu na polityczno-społeczno-kulturalne powiązania z krajami Afryki Północnej; zdaniem francuskich kół politycznych, należy aktywnie włączyć obszary Europy dotknięte kryzysem lub konfliktem regionalnym w działania WPZiB; rozwiązaniem konfliktu nie jest jedynie zastosowanie środków militarnych; na utrzymaniu stabilności bowiem należy skoncentrować środki polityczne;

3) koordynacji między procesem rozszerzenia Unii Europejskiej a umacnianiem jej nowych granic;

4) oparcia WPZiB na stabilnych, przejrzystych ramach instytucjonalno-prawnych; stąd debata na temat zasadności przeprowadzenia w Unii jednej instytucji, a mianowicie Komisji Europejskiej, choć pojawiła się też propozycja powołania prezydenta Unii Europejskiej;

5) aktywnego udziału Francji w operacjach pokojowych w Europie; w ten sposób narodowa polityka obronna we Francji uległa europeizacji; spowodowało to znaczne transformacje środków militarnych

---

<sup>72</sup> Por. S. Parzymies: *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony: mit czy rzeczywistość*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 2, s. 38; Zob. A.D. Rotfeld: *Rozszerzenie NATO a umacnianie euroatlantyckich struktur*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1, s. 84.

<sup>73</sup> *Speech by M. Dominique de Villepin, Minister of Foreign Affairs, to the Austrian National Assembly. Vienna, 30 September 2003.*

<sup>74</sup> Francja prowadziła zaawansowane negocjacje z Rosją w dziedzinie walki z przestępczością międzynarodową i terroryzmem, które zakończyły się podpisaniem porozumienia w 2002 r.

w kierunku stworzenia kompatybilnych sił<sup>75</sup>, które byłyby w stanie wspomóc dyplomatyczne wysiłki Francji w sytuacjach kryzysowych<sup>76</sup>;

6) określenia dokładnych relacji transatlantyckich między Europą i USA, tak aby nie pozostawić wątpliwości co do roli, jaką ma odgrywać WPZiB w Europie; do tego jednak potrzeba jasno określonych stanowisk „politycznych graczy” Unii Europejskiej; Francja nie jest przeciwna całkowitej izolacji Europy od USA, lecz powinno pozostać jedno nienaruszalne założenie – problemy kontynentu to problemy Europejczyków i ich zadaniem jest poradzić sobie z nimi; dlatego też powołanie komisarza do spraw WPZiB daje możliwość koordynacji działań europejskich; stworzenie bowiem takiej funkcji udowadnia Europejczykom, że idea powołania WPZiB nie jest jedynie teoretycznym pomysłem, mrzonką zapisaną na papierze; sytuacja polityczna wymaga, w opinii francuskich środowisk politycznych, urzeczywistnienia inicjatyw w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zaprezentowane cele Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa stanowią bodziec dla francuskiej polityki zagranicznej i obrony narodowej<sup>77</sup>. Francja bowiem przyjęła na siebie obowiązek czuwania nad realizacją inicjatyw WPZiB, stając się jednocześnie „wrażliwa” na Europę. Oby tylko wrażliwość ta nie przerodziła się w „obsesję polityczną”, w której dylemat „wpływ czy suwerenność narodo- wa”<sup>78</sup> zacznie odgrywać pierwszoplanową rolę we francuskiej polityce zagranicznej. Zbytni wpływ Francji może bowiem wywołać sprzeciw pozostałych członków społeczności europejskiej i niechęć do współpracy politycznej. Natomiast suwerenność narodowa, pozostawienie Europy w chaosie politycznej niemocy, wykluczy Francję z grona państw określanych mianem „motora” przemian europejskich. Nie uważam, aby Francja kiedykolwiek wycofała się ze swojej aktywności dyplomatycznej w obszarze WPZiB lub ograniczyła ją, gdyż ma wykreowaną pozycję politycznego stratega w Europie. Co więcej, stanowi swoistą przeciwwagę dla Wielkiej Brytanii, nastawionej proamerykańsko, i dla Niemiec, obciążonych swoją przeszłością.

Sumując, racja stanu Francji jest silnie „zakotwiczona” w koncepcji Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, szeroko pojmo-

---

<sup>75</sup> P. Buffot: *Un engagement europeen actif*. „La defence en Europe” 2001, Juillet, s. 97–101, 109–111.

<sup>76</sup> T. Tardy: *La France et l'ONU: 50 ans de relations contrastees*. „Regard sur l'actualite” 1995, Novembre, s. 20–21.

<sup>77</sup> J. Walch: *La Conception, l'Europe de la defense et la France*. „Revue politique et parlementaire” 2003, Janvier–Fevrier, s. 85–88.

<sup>78</sup> R. Frank: *La France de 2002 est-elle eurofrileuse?* „Revue politique et parlementaire” 2002, Mars–Avril, No. 1017–1018, s. 194–195.



wana przez gremia polityczne znad Sekwany. Obejmuje ona nie tylko problemy Europy, ale również pozycję przyszłej Francji w świecie. Pozostaje jedynie pytanie: Jaką rolę przypisuje sobie Francja w tej koncepcji? Zwróćmy bowiem uwagę na jeden fakt – Unia Europejska rozszerza się, a to oznacza rozmycie odpowiedzialności na pozostałych członków społeczności europejskiej. I choć Francja popiera równomierny udział państw unijnych w WPZiB, to jednak czy nie będzie czuła się zagubiona w liczbie 25, a później 30 kandydatów, dla których jej pozycja niekoniecznie musi się okazać najważniejsza w Europie? Jaka wówczas będzie francuska racja stanu wobec WPZiB i na jakie działania będzie głównie kładła nacisk w Europie? To pytanie jednak pozostawiam otwarte, gdyż rozszerzenie Unii Europejskiej w 2004 roku i skuteczność prac w nowym składzie mogą potwierdzić słuszność powstania WPZiB<sup>79</sup>.

---

<sup>79</sup> Szerzej na temat WPZiB w literaturze francuskiej w: M. Becot - Decriaud: *Vers une politique europeenne commune de securite et de defense*. „La defense en Europe” 2001, Juillet, s. 257–277; S. Saugger: *Vers une politique etrangere autonome?* „Notes et etudes documentaires” 2001, Fevrier, s. 285–295.